

MARIVAUX
PIERRE

ZEBRANIE
AMORÓW

Marivaux Pierre
Zebranie amatorów

«Public Domain»

Pierre M.

Zebranie amorów / M. Pierre — «Public Domain»,

Ta „komedia heroiczna w jednym akcie”, osadzona w realiach mitologicznych, przedstawia konfrontację dwóch bogów miłości – Amora i Kupidyna. Pierwszy z nich reprezentuje cnotliwą miłość, drugi natomiast gwałtowne pożądanie. Panowanie Kupidyna nad ludzkimi uczuciami wydaje się zapewnione – do czasu, kiedy olimpijscy bogowie decydują się rozważyć, jaka miłość jest właściwsza dla ludzi. Amor i Kupidyn zmuszeni są konkurować ze sobą, czyniąc wyznania miłosne upersonifikowanej Cnocie.

© Pierre M.

© Public Domain

Содержание

Scena I	6
Scena II	8
Scena III	9
Конец ознакомительного фрагмента.	11

Pierre de Marivaux

Zebranie amorów

OSOBY:

AMOR¹

KUPIDO²

MERKURY

APOLLO

PLUTUS³

PRAWDA

MINERWA

CNOTA

Rzecz dzieje się na Olimpie.

¹ *Amor* (mit. gr.) – bóg miłości. [przypis edytorski]

² *Kupido* (mit. rz.) – bóg miłości. [przypis edytorski]

³ *Plutus* (mit. rzym.) – bóg bogactwa. [przypis edytorski]

Scena I

KUPIDO, AMOR, wchodzą z dwóch przeciwnych stron.

KUPIDO

na stronie

Co ja widzę? Kto ma tę śmiałość, aby nosić, jak ja, kołczan i strzały?

AMOR

na stronie

Czyż to nie Kupido, ten rabuś mego królestwa?

KUPIDO

na stronie

Czyżby to był Amor galijski⁴, bożek mdłej czułości? On-że to wychodzi z ciemnego schronienia, na które skazało go moje zwycięstwo?

AMOR

na stronie

Jakiż on szpetny! Cóż za fizys⁵ rozpustnika!

KUPIDO

na stronie

Widział kto kiedy głupszą gębę? Ale trzeba się dowiedzieć, czego tu szuka ten śmieszny przeżytek. Zbliźmy się.

do Amora

Bądź pozdrowiony, mój stary; bożku trwożliwych westchnień i omdlałych czułości; witam cię.

AMOR

Witam.

KUPIDO

Pozdrowienie nieco suche; ale wybaczam ci. Skazaniec nie zwykł bywać w dobrym humorze.

AMOR

Skazaniec! Moją rejteradę⁶ zawdzięczasz jeno⁷ oburzeniu, jakie mnie zdjęło, kiedy ujrzałem, że ludzie zdolni są cierpieć ciebie.

KUPIDO

Tam do czarta! To paradne! To znaczy, że dałeś drapaka jedynie dlatego, że jesteś ambitny; zmykający bohater!

AMOR

Nie mam ci nic do odpowiedzenia. Nie jesteśmy stworzeni, aby rozprawiać ze sobą.

KUPIDO

Nie gniewaj się, kolego. W głębi serca żal mi cię. Mówisz mi obelgi, ale twój stan mnie rozbraja. Wierzaj, jam najlepszy chłopak w świecie. Opowiedz mi twoje strapienia. Co tutaj porabiasz? Czy bardzo znudziłeś się w swym osamotnieniu? Ech, jest przecież lekarstwo na wszystko. Chcesz jakiego zajęcia? Dam ci zapasik grotów, bo te, które widzę w twoim kołczanie, nic już nie są warte... Widzisz tę strzałkę? Oto broń, jakiej trzeba. Wpada w serce, wnika w nie, pali, jątrzy: serduszko krzyczy, miota się, woła o pomoc, błaga pardonu⁸.

⁴ *galijski* – francuski. [przypis edytorski]

⁵ *fizys* (daw.) – twarz. [przypis edytorski]

⁶ *rejterada* (daw.) – odwrót, ucieczka. [przypis edytorski]

⁷ *jeno* (daw.) – tylko. [przypis edytorski]

⁸ *pardon* (daw.) – litość, zwł. nad pokonanym. [przypis edytorski]

AMOR

Jakiż nędzny rodzaj płomieni!

KUPIDO

Ba! One-to odebrały reputację twoim. Mówiąc między nami – za twoich czasów kochankowie to były dudki⁹; umieli tylko jęczeć, wzdychać: „och!” „ach!” i opowiadać swe cierpienia echom. Do kaduka¹⁰! dziś to już nie to samo. Ja skasowałem wszystkie echa. Ja ranię. Au, au! Prędko, lekarstwa. Idzie się najkrótszą drogą wprost do przyczyn choroby. „Dalej – powiada się miłej – kocham panią; proszę się rozpatrzeć, co pani może dla mnie uczynić; czas drogi, szkoda każdej godziny”. Moi poddani nie powiadają: „umieram!” przeciwnie, nie ma nic żywszego jak oni. Omdlenia, lęki, tkliwe męczeństwo, nie ma już o tym mowy: wszystko to są nudne i płaskie¹¹ mody ubiegłego wieku. Tyś czynił jedynie głupców, niedołęgów; ja robię ludzi całą gębą. Nie usypiam ich, ale budzę: są tak prędcy, że nie mają czasu być czuli: ich spojrzenia są już pożądaniem; miast wzdychać, nacierają; nie zebrzą o miłość, zmuszają do niej. Nie błagają o łaski, ale je biorą; znają szacunek, ale umieją o nim zapominać: oto sekret. Słowem, ja nie mam niewolników, mam tylko żołnierzy. Dalej, namyśl się: potrzeba mi chłopca do posyłek; chcesz służby? Zaraz dam ci zatrudnienie.

AMOR

Czy obraz, jaki mi nakreśliłeś, nie przyprawia cię o rumieniec? Cóż za upadek cnoty!

KUPIDO

Więc cóż! Cnota? O co tobie chodzi? Ona ma swoje zadanie, a ja swoje: ona stworzona jest aby rządzić światem, ja aby go utrzymywać. Namyśl się, powiadam: ale biorę cię jedynie pod warunkiem, że zrzucisz piętno mazgajstwa, jakie masz wypisane na twarzy: nie życzę sobie tego. Dalej, mój poruczniku, ostro! Nieco zuchwalstwa w tych ślepkach: twoje oczy jakby chciały zachęcać do oporu. Czyż to jest postawa zwycięzcy? Z Amorem równie tchórzliwym, najnieśmielszy podlotek musi sam ponosić koszta własnej porażki. Ech, czyżbyś uniknął...

dobywa strzałę

Mam ochotę skrzepić¹² ci serce jedną z moich strzałek, aby ci odjąć tę trwożliwą i tęskną minę. Bacność; zrobię cię równie szalonym jak ja sam.

AMOR

wydobywając również strzałę

A ja, jeśli strzelisz, ja cię uszlachetnię.

KUPIDO

O nie, za pozwoleniem; ja bym na tym stracił, a ty byś zyskał.

AMOR

Idź, mały swawolniku, twoje zuchwalstwo nie obraża mnie, a panowanie twoje zbliża się może ku końcowi. Jowisz¹³ zgromadza dziś wszystkich bogów; chce, aby każdy z nich uczynił dar synowi ukochanego przezeń wielkiego króla. Zaproszono mnie na zgromadzenie. Zadrzałbyś, gdybyś pomyślał, jakie to może mieć następstwa.

⁹ *dudek* (daw.) – głupek. [przypis edytorski]

¹⁰ *do kaduka* (daw.) – do diabła. [przypis edytorski]

¹¹ *płaski* (daw.) – prymitywny. [przypis edytorski]

¹² *skrzepić* (daw.) – wzmocnić. [przypis edytorski]

¹³ *Jowisz* (mit. rzym.) – najwyższe bóstwo rzymskiego panteonu, bóg nieba, światła, dnia i pioruna, odpowiednik gr. Zeusa. [przypis edytorski]

Scena II

KUPIDO

sam

Oj, oj, prawdę powiada. Wszyscy bogowie otrzymali rozkaz stawienia się tu: mnie jednego tylko nie powiadomiono. Myślałem, że to proste zapomnienie Merkurego. Nadchodzi; zobaczmy, co to znaczy.

Scena III

KUPIDO, MERKURY, PLUTUS.

MERKURY

A, to ty, Kupidynie. Uniżony sługa.

PLUTUS

Jak się masz, przyjacielu.

KUPIDO

Dzień dobry, Plutusie. Merkury, dowiaduję się, że dziś jest powszechne zebranie Olimpu i że to ty uwiadomiłeś, imieniem Jowisza, wszystkich bogów, aby się stawili tutaj.

MERKURY

W istocie.

KUPIDO

Czemuż więc ja o tym nie wiem? Czy nie jestem bóstwem dość wysokiej rangi?

MERKURY

A, gdzież miałem cię szukać? Gonisz bez ustanku, że cię dopaść nie można.

KUPIDO

Kręcisz, Merkury. Gadaj otwarcie: byłem na liście?

MERKURY

Na honor! Nie. Miałem szczególny rozkaz zapomnieć o tobie.

KUPIDO

O mnie! Od kogóż ten rozkaz?

MERKURY

Od Minerwy, której Jowisz powierzył zarząd zgromadzenia.

PLUTUS

Och, od Minerwy, bogini rozumu? W takim razie niewielkie nieszczęście. Wiesz dobrze, że nas nie lubi; ale daremnie się złości, mamy w świecie nieco więcej uważania od niej: dajemy ludziom szczęście, do kroćset! gdy ona daje tylko rozsądek.

KUPIDO

Prawdopodobnie ona to zleciła ci odszukać boga tkliwości, o którym nikt już nie pamiętał?

MERKURY

Zgadłeś, a nawet polecono mi traktować go z honorami.

KUPIDO

śmiejąc się

Ładne poselstwo!

PLUTUS

Śpiesz-że się, przyjacielu, sprowadź swojego bożka tkliwości; gdyby nawet wrócono mu berło, nie zdziałałoby wiele. Dawno już przeszła moda miłosnego męczeństwa; zachowała się jedynie w piosenkach. Rzemiosło „okrutnej” zbankrutowało z kretesem; nie kłopotcz się o swego rywala; wystarczy mego złota, aby go pobić na głowę.

KUPIDO

Mam nadzieję. Mimo to jestem dotknięty. Bierze mnie ochota wypróżnić kołczan na wszystkie serca Olimpu.

MERKURY

Żadnych dzieciństw¹⁴. Jowisz nie żartuje; mógłby cię łatwo usunąć w krótkiej drodze; wiadomo, że się nie cieszysz zbyt dobrą reputacją.

KUPIDO

Ba, cóż mi możecie mieć do zarzucenia?

MERKURY

Bardzo wiele! Na przykład, nie ma już dobrych małżeństw; nie możesz zostawić w spokoju biednych mężów; zawsze wypuszczasz na żonkę jakiegoś myśliwca, który ją złowi w sidła.

KUPIDO

A ja powiadam, że moi myśliwcy łowią jedynie to, co samo lezie w potrzask.

PLUTUS

To znaczy, że kobiety są bardzo rade¹⁵, iż na nie polują?

KUPIDO

W sedno trafił. Większość to zalotnisie, które czekają natarcia, lub cofają się jedynie po to, aby lepiej podrażnić; nie przepominają¹⁶ niczego, co może pobudzić ochotę myśliwca; mówią mu wręcz: spójrz na mnie. On spogląda, osacza, one się poddają. Czy to moja wina? Do kroćset! nie; zalotność zawiodła je na manowce, zanim jeszcze strzelec się zbliżył.

MERKURY

Mów sobie, co ci się podoba. Nie moja rzecz dawać ci nauki; ale miej się na baczności. Mężczyźni i kobiety krzyczą na ciebie; powiadają, iż w połowie zawieranych małżeństw ty stajesz za rejenta¹⁷. Starców wydajesz na pastwę młodym hultajkom, które biorą żywych jedynie po to, aby doczekać się ich śmierci i które, ze szkodą spadkobierców, zgarniają cały zysk tej operacji. Leciwym damom dobierasz się do szkatuły, na rzecz męża, nicponia i próżniaka, którego nie sposób już odprzedać ani wymienić. Słowem, szelmostw bez końca, nie licząc innej rozpusty: przebąkują, że Bachus¹⁸ z tobą wyprawia co zechce. Plutus, mocą swego złota, ma twój kołczan na zawołanie; byle sypnął groszem, artyleria twoja jest na jego usługi, a to, dalibóg, nieładnie; zatem, radzę ci, siedź cicho i odmień konduite¹⁹.

KUPIDO

Skoro mnie zachęcasz do odmiany, widać sam myślisz o emeryturze, Merkury?

MERKURY

Dajmy pokój żartom.

PLUTUS

Co do mnie, mało mnie obchodzą te ambaje²⁰. Wszystko, co biorę od niego, kupuję; targuję się, umawiamy cenę, płacę: to cała moja finezja.

KUPIDO

Paradny ten Merkury! skarżyć się, że lubię dobre życie i dostatek, ja, bożek Miłości! Czym więc, wedle ciebie, mam się zajmować? Traktatami moralnymi? Zapominasz, że to ja wszystko wprawiam w ruch, wszystkiemu daję istnienie; że moje zadanie wymaga niewyczerpanych zasobów dobrego humoru i że ja sam muszę być błyskotliwszy, bardziej kipiący życiem, niż wszyscy inni bogowie do kupy?

MERKURY

To twoja rzecz. Ale zdaje mi się, że Apollo się zbliża.

¹⁴ *dzieciństwo* (daw.) – tu: dziecinne zachowanie. [przypis edytorski]

¹⁵ *rad* (daw.) – zadowolony. [przypis edytorski]

¹⁶ *przepominieć* (daw.) – zapomnieć. [przypis edytorski]

¹⁷ *rejent* – urzędnik. [przypis edytorski]

¹⁸ *Bachus* (mit. rz.) – bóg wina. [przypis edytorski]

¹⁹ *konduita* – prowadzenie się. [przypis edytorski]

²⁰ *ambaje* (daw.) – bzdury. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.